

(№. 12)

GAZETA LITERACKA.

20 Marca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynajmniej z jednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półrocznej bez pocztu zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

PORTRETY WSŁAWIONYCH POLAKÓW

Z ich opisaniem.

10. Oddziałów, każdy z czterech portretów złożony, przez Walentego Sliwickiego. Opisy przez Alexandra Hrabie Chodkiewicza, dostanie tego zbioru w księgarni N. Glücksberga za cenę zł. 300.)

PIERWSZE CZTERY ODDZIAŁY.

Demokryt znajdował ten błąd największy w ludziach, że nigdy nie chcieli uczyć się tego co było przed nimi; i że długa kolej wieków i doświadczeń jest zawsze dla nich straconą nauką z tej przyczyny, iż nie korzystają jakby powinni, z wielkich przykładów które im historia podaje, ani umieją z tego co się stało w przeszłości, czynić wniosków na przyszłość. Ta pochwała w ogólności Historii prowadzi za sobą pochwałę naszych *Polskich Plutarchów*, którzy w zbiorze wsławionych Polaków chcieli, zachowując pamiętkę ich czynów i rysów, przekazać nam do naśladowania cnoty tych mężów. Pierwszy oddział tego szacownego zbioru zawiera opisy życia Tadeusza Kościuszki, Stanisława Nałęczu Małachowskiego, Ignacego Potockiego i Kartę in albo JO. Książęcia Zajęczka. Nie bez miłego uczucia serca, rzucić może czytelnik o-

kiem na życie Tadeusza Kościuszki; z iak słabych początków imienia, wznosił się ten Bohater wolności i uświetnił ród swój mocą jedynie cnoty i obywatelstwa. Czy go widzimy w obcych kraiach, walczącego za niepodległość narodów, czy stawiającego na ziemi Polskiej, w obronie praw ojczystych, wszędzie ta sama anielska czystość poświęcającej się duszy Jego. Jedną mu te same uwielbienia rodzaju ludzkiego. W samém nieszczęściu jest Kościuszkę tak wielki, iakim był kiedy go Naród Polski Naczelnikiem obierał, a szacunek nieprzyjaciół i dary niezasłużone Wspaniałomyślnego Pawła są nowym dowodem tej wielkiej prawdy, że chwała męnych ludzi jest wyższą nad wszelkie losów igrzysko. Oddajemy należną sprawiedliwość wymownemu Pisarzowi który nam to życie wprawdzie krótko, przecież tak dokładnie i tak pięknie ułożył. Dostrzegliśmy małą pomyłkę w dacie bitwy pod Dubienką wydanę, która to pomyłka iako błąd widocznie drukarski sprostowaną być powinna. Uwagi z powodu walki pod Maciejowicami stoczony zasługują aby do rzędu najtrafniejszych były policzone. Czyniąc je autor opisu, dowiódł iak pożyteczną jest nauka historii dla każdego kto się nad nią zastanawiać będzie.

W życiu Stanisława Małachowskiego widzimy obraz obywatela w całej jego nieskazitelności. Jest to wzór staropolskiej bez interessownej cnoty, rzadki pomiędzy ówczesnemi. Podobny do filaru, który przetrwał burze wieków, Małachowski był w swoim czasie, iak gdyby zaby-

tek iaki wspaniałego gmachu który się sam ieden wznosi pomiędzy budowlami nowszej Architektury. Zaniesiona protestacya przeciw akcesowi Króla do Konfederacyi Targowickiej dowodzi nieugiętości duszy Jego: słusznie iednak autor życia iego czyni uwagę, iż powinnością było Marszałka, na ten czas, zwołać seym według przepisów prawa, i że to był iedyny może środek zbawienia oyczyzny. Tak to jest prawda, że w obywatelskim iak w każdym zawodzie, moc umysłu i charakteru są najpierwsze przymioty bez których wszystkie inne ofiarą tylko będą przeciwności!

Ignacy Potocki z opisu autora, jest równie prawy obywatel i mąż światły, który posiada razem powierzchowne i wewnętrzne zalety, który tak dobrze nareście czynić iak i pięknie mówić umiał. Weyście Potockiego na świat ma w sobie coś nader zachwycającego: w wieku młodym jest już w gronie urzędujących którym naród po wierzył ukształcenie przyszłych pokoleń. W wieku zaledwie dojrzałym, już zasiada w straży Królewskiej i jest iey ozdobą. Tak wczesne usposobienie do posług krajowych zapowiadało przyszłą narodu chlubę w iego osobie. Jakoż, wierny autor życia Potockiego, maluje nam go w czasie seymu konstytucyjnego pomiędzy najpierwszemi mężami którzy tę sławną Epokę uświetlili. Któż nie będzie czytał z upodobaniem o poświęceniu się Potockiego kiedy po dniu nieszczęsnym 3 Listopada popłynął na Pragę przemówić sam ieden za mieszkańcami Warszawy! „Mógł Potocki, mówi autor, z innymi ocaleć, lecz dusza iego do wyższości dążąca, wolała się za innych poświęcić.” Autor słusznie ten czyn godnym dzieiów Rzymu bydź sądzi.

W drugim Oddziale znajduia się opisy życia Antoniego *Madalińskiego*, Kazimierza *Sapichy*, Ignacego *Hrabi Krasickiego* i karta *in albo* Stanisława *Hrabi Potockiego* Prezesa Senatu. Rodzice „*Madalińskiego*, mówi autor, lubo nie nazbyt „opływający w dostatki, zostawili mu iednak „dostatek na życie przystoynne: w sercu zaś iego „zdołali zaszczerpić prawidła cnoty, które są „rzetelném prawego obywatela bogactwem i sta-

„ły się razem sławą iego przyczyną.” Otóż w kilku słowach treść życia *Madalińskiego*, a razem piękny i nauczający obraz chwały. W zbiorze zdarzeń tego prawdziwego Patryoty, wspomina pisarz pamiętne iego zachowanie się względem Generała *Dąbrowskiego*. *Dąbrowski* miał więcej zności sztuki wojennej, *Madaliński* był wyższy od niego w stopniu: ta okoliczność mogła była zaszczerpić między niemi nieporozumienie w czasie wyprawy do Wielko-Polski. „*Dla miłości Ojczyzny mojej*, zawołał z uniesieniem *Madaliński*, choć starszy z rangi, idę pod twoją komendę.” to mówiąc, wyraża autor, dał uściśnienie braterskie *Dąbrowskiemu* i godny greków przykład po sobie zostawił.” Koniec opisu życia *Madalińskiego* celnie rzetelną postać duszy i cnót iego. „Serce to prawdziwie Polskie, mówi autor, oyczyznę mając na względzie za nic niebezpieczeństwa obecne liczyło; dla tego też *Madaliński*, dodaie, zwykł się był dowiadywać o miejscu nieprzyaciół pobytu, a rzadko bardzo o ich liczbie.”

Kazimierz Sapicha, wystawiony nam jest iako światły ale nieuprzedzony Polak, który zdanie wszystkich wyżej ceni iak swoje własne dla dobra oyczyzny. Godny kolega Stanisława *Małachowskiego* na Seymie Konstytucyjnym, iednego z nim dzielił ducha we wszelkich zdarzeniach. W boiu, pomny tylko na sprawę powszechną, nie patrzył na stopień, i często z iego ubliżeniem poświęcał się dla kraju. Posiadał nadzwyczajną moc i płynność mówienia. „Możnaby sprawiedliwie twierdzić, wyraża autor, iż gdyby dar wy mowy iego dał się podzielić, Polska razem kilkuby mówców pierwszego rzędu liczyła.”

W opisanu życia *Ignacego Krasickiego*, autor zbioru wstawionych Polaków, dał nam dowody ieszcze większe swojego talentu. Któż bowiem nie zna życia *Krasickiego*, to jest życia autora najpiękniejszych baiek i przypowieści? mimo tego, opis ten, ma pewny wdzięk świeżości który nadkie rzeczy tyle razy wyczerpaney, cechę iakoby zupełnie nową. „Nauka i słodycz w pożytku malujące duszę *Krasickiego*, mówi autor, czynily go drogim dla wszystkich: równi

znajdowali rozkosz w obcowaniu przyjemnem, ubożsi ulgę w cierpieniach, królowie korzystać w zabawie. Fryderyk II król Pruski, który nie na samej sztuce wojennej zasadzał szczęście ludu swojego i własną sławę, zaszczycał go ciągle swoją przyjaźnią. Miłą było rzeczą dla serca Krasickiego doznawać względów ukoronowanego Filozofa, iak nie mniej przyjemną dla nawykłego do obcowania z Wolterem, Dalembertem, Diderotem i Helwecyuszem przestawać z naszym Krasickim. Wyborny Poeta był razem dobrym obywatelem. Autor wspomina z chlubą odważny głos iego na seymie roku 1768. Sprawiedliwie uważa autor, iż zawczesny zgon iego w Berlinie, pamiętkę nawet Polski okrył żałobą. Godnemi są czytania pochwały Krasickiego, przez Franciszka Dmochowskiego, i Stanisława Kostkę Hrabie Potockiego.

W trzecim Oddziale umieszczone są życia Jana Henryka Dąbrowskiego, Ignacego Zakrzewskiego, Stanisława Konarskiego i Karta in albo Juliana Niemcewicza. Uważaliśmy z upodobaniem, iż autor w każdym oddziale łączył cnoty wojskowe, i cywilne z naukowymi, iako potrójne ogniewa wielkości, sławy i szczęścia każdego narodu. Również i w tym oddziale obok cnot wojennych Generała Dąbrowskiego położył skromne zasługi obywatelskie Ignacego Zakrzewskiego i wieniec laurowy Stanisława Konarskiego. W życiu Dąbrowskiego winniśmy to autorowi opisu wslawionych Polaków, znajduie się uwaga która nie dosyć czuli ci co przed nim życie iego opisywali. Dąbrowski ma ten szczególny przyniot w sobie, że skupiając około świętych chorągwi oyczyzny szczatki walecznych Polaków, zachował nienaruszone imię Polski, i złączył byt iey dawny z nowym. Dzięki temu Wodzowi, Polska, można rzec, nie była nigdy zupełnie rozbiana; istniała bowiem, acz na ziemi obcej, w mężnych iey obrońcach dopóki na nowo w własnej wskrzeszona nie została. « Legiony Polskie, » mówi autor, przez Dąbrowskiego utworzone, zachowały ducha narodowego, imię nasze, i « sławę oyczyzny. Często zwycięskie, rzadko zwyciężone, a zawsze mężne, przez długi czas

« na ziemi Włoskiej walczyły: Wenecya, Neapol, sam Rzym nawet świadkami były ich powodzenia; a święte groby Kamillów i Emilianów, nie raz słuchały przysięg walecznych tułaczów, którzy, iak tamci Rzym, tak oni Pol-skę kochali! »

Ile urok stylu może dodać powabu w rzeczy która sama z siebie już jest świetną, widziemy to z opisu życia Ignacego Zakrzewskiego. « *Gdzie by brat wychowanie,* » mówi autor, *niewiemy; lecz cnoty obywatelskie któremi ocłował, wybor-ney szkoły są dowodem.* » Możnaż było lepiej tę myśl wyrazić? Wszelkie inne wysłowienie zdaie nam się niepodobne. « Zakrzewski, mówi dalej autor, w czasiech tych burzliwych (w r. 1794), całe na tołożył staranie, aby utrzymywać narodowy zapal, a razem nie splamić świętości sprawy naszej czynami, które w ów czas Francya w oczach świata kazily. Usiłowania iego trafiały do celu; w istocie już to prośbami, już wystawieniem że kara za zbrodnie wtedy tylko narodu nie plami gdy jest samego sądu wymiarem, nieraz lud rozdrażniony widokiem bezkarnie naigrawającej się zdrady w zapędzie zbyt nim utrzymał. » Wiadomo, iż Zakrzewski był w czasie rewolucyi obrany od obywateli Prezydentem miasta Warszawy.

W żywocie Konarskiego rozwija autor pierwszą zórę światła i skazówkę przyszłych Polski nadziei. Założenie Konwiktu przez tego Nestora nowoczesnych Pisarzy, iego prace o poprawie błędów trybowy i skutecznym rad sposobie na Sejmach, dalej opisującemu życie iego, materyą do wielu ciekawych uwag nad stanem ówczasowym polityki i literatury narodowej. Kończy to piękne życie wiersz Krasickiego w roku 1773 na grobie Konarskiego wyryty, a który tak dobrze maluje charakter tego zacnego Piiara.

Ten co pierwsze zdziczałe ciał gałęzie wzniosł,
I śmiał ścieszki odkrywać wiekami zarosł;
Co nauki, co miłość kraju wzniosł i krzepił,
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczylił.

Konarski, mówi autor, skromnego życia przyiaciel, Biskupstwa po dwa razy sobie ofiarowanego przyjąć nie chciał.

Oddział czwarty zawiera życia Obywatelów, którzy najwięcej ucierpieć dla oyczyzny, dla tego może iż ją najbardziej kochając, najwięcej się też dla niej poświęcali. *Rzewuski* własnym majątkiem przypłaca obronę Kamieńca Podolskiego, a później własną osobą w ciężkiej niewoli uwieńcza swoje cnoty dla dobra drogich swobód oyczystych. *Putawski*, w niesłychanych zapasach, a zawsze z przemagającą siłą, niekiedy sam jeden przeciw potędze całego Państwa, wstawia imię, nieprzyjaciółom straszne, wygnaniem przynuszonem, i iak liść oderwany od drzewa, tułając się po obcej ziemi, ginie w smutku i rozpacz. *Reytan* nakoniec, ostatni śmiały obrońca praw krajowych, opuszczony od serc skazonych, słabo wsparty od cnotliwych którzy sami potrzebowali w tenczas pociechy, kończy życie w okropnych mękach, iako ofiara dotknięta ciosem nieszczęść krajowych. W opisanu życia tych mężów zachował autor wszędzie czułość i tę prostotę, iaka przystoi cnotom i cierpieniom wielkich ludzi.

W ogólności mówiąc, życia wstawionych Polaków zasługują na pochwałę. Jest w nich wiele ciekawych i dotąd mało znanych szczegółów: wszędzie jasność i wierność w opowiadaniu, styl zawsze poważny, niekiedy wzniosły i rozrzuwający; w wysłowieniu trafność, w wyrazach moc i zwięzłość: nakoniec zdania autora są zawsze gruntowne, uwagi nad stanem owczasowym polityki i literatury oparte na znajomości rzeczy i dokładnem powodów zgłębieniu: z tad ogół dzieła jest tak dobry, iż jeżeli uważać nam się trzeba, to tylko na to że szczerpy zakres tych opisów nie pozwolił autorowi dać obszerniejszych wiadomości z owczasowych dzieiów, z których tak pięknie czerpać umiał.

Portrety, zdobiące ten zbiór, zalecają się rzadką wiernością rysów, i dokładnem ich wydaniem. Innym przymiot na który starożytni zwracali zawsze uwagę, a który cechuje także wydanie wstawionych Polaków, jest doskonałość *accessoriów*. Postawa obrazu, oznaki godności i powołania, wierność historyczna stroiów stanowią charakter czyli drugą naturę osoby, iak te *attributa* Bóstw

mitologicznych, które z ciałem razem składały jedną i nierozłączoną istotę. Takowe Walenty Sliwicki w Portretach swoich dokładnie zachować i z wszelką wiernością wydać umiał. Godnem jest wspomnienia, że autor Portretów wstawionych Polaków, obudził zazdrość w pierwszym z rysowników tutejszej stolicy, który chciał także z swojej strony wydać Portrety Królów Polskich w osobnym na to wystawie się mającym *Panteonie*. Lecz Królowie, wyjawszy dwóch, nie ukazali się dotąd w miejscu tyle dla nich powabu obiecującym, i z żalem widzimy, że Portrety wstawionych Polaków, które były zawitaly na czas obok magazynu sztuk pięknych, nie chcą się już teraz przypatrywać ziazdowi Monarchów. Ich szanowna prostota ulekkła się wytwornej pracy i świeżości obwodów, którem i iasnieją rysunki JP. *Letrona*: Może też zaszkodziła im zbyt czuła skrupulatność ich autora, w oddaniu prawdy która potrzebuje osłody: co lubo nie do wszystkich Portretów się stosuje, ma jednak wogółności ten skutek: obrazy Sliwickiego, zdaniem znawców, zalecają się wielką dokładnością; lecz obrazy *Letrona* są miłej widziane. To przypomina owa sławną Baykę *Krasickiego*:

Dla czego los tak różny mieli ci malarze:

Piotr malował podobne, Jan piękniejsze twarze.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Nuovo prospetto delle scienze economiche. etc.

(Nowy wykład umiejętności ekonomicznych, czyli ogólna treść zasad teorycznych i praktycznych publicznej i prywatnej administracji, podzielona na właściwe oddziały, i połączona w ogólny obszernie rozwinięty system, przez Melchiora Gioja, autora tablic statystycznych w Medyolanie, sześć tomów 4. 1816. 1817).

Ten jest obszerny tytuł ukończonego niedawno dzieła, przynoszącego włoskiej literaturze wielki zaszczyt.

Na początku tego wieku wyszedł zbiór dzieł klasycznych ekonomików włoskich. Lecz w części przez różnaitość teoryi i zdań różniących się autorów, w części przez różnaitość wyrazów technicznych, zbiór ten pomnażał tylko błędy tych badaczy i miłośników wspomnioney umiętności. Chcąc odnieść z tak obszernego dzieła iakowe korzyści, trzeba było porównywać różnaitość czasu, szkół, systemów, i między niemi wybierać, gdy nadto wydawca uczony żadney treści dzieła i nagłówniejszych w niem teoryi nie umieścił. Uczynił to obszernie Gioja sposobem analitycznym w wspomnionem dziele, w którym nietylko nauki swoich poprzedników rozebrał, ale nadto gruntownie je zgłębił, i całą umiętność wydłaskonił. Autor trudnił się naprzód wykładem teoryi, i w drugim rozdziale czyni nadzieję części praktyczney: pierwsze rozłożył na siedm podziałów. W iedney mówi o tworzeniu bogactw, w drugiej o ich podziale, w trzeciej o ich zużywaniu w czwartej o wpływie rządów na tworzenie i podział bogactw, w piątej o nowych w tym celu przez rządy przyiętych środkach, w szóstey o stanie tey umiętności, w siódmej, o zastosowaniu teoryi ekonomicznych, do ocenienia własności ziemskich.

KORRESPONDENCYA

Nadesłane, pod tytułem *do Wydawców Gazety Literackiej* pismo, w przedmiocie pomyłek nad sposobem, iak się ma czytać napis *Equias* na Pomniku starożytnym brązowym będący, i co przez ten napis rozumieć właściwie należy, umieszczamy stósownie do życzeń autora, iak następuje:

DO WYDAWCÓW GAZETY LITERACKIEJ.

Lettre adressée à M. Christoph Wiesiołowski, au sujet d'une pierre gravée antique, qui se trouve à Petersbourg par Ciampi.

Czytałem w Gazecie Literackiej rozbiór dzieła Cattaneo o bogini *Equiadzie*. Jeżeli ta zasłużyła w naszej narodowej gazecie literackiej na uwagę i wspomnienie, dzieło Professora Ciampi mie-

see winię znaleźć powinno iak się to jasno na końcu tey notatki moiey okaże.

Dzieło to Professora Ciampi składa się z całego arkusza i ćwiartki w nim, oprócz wymienionego na tytule listu, czytamy ieszcze pismo *à M. Cancellieri à Rome*, w którym dzięki temu uczonemu że iego postrzeżenia przytoczył dla powierzenia że w napisach --*osio* bywa skróceniem --*ositio*, do czego ieszcze ieden przykład przytacza, tak że, *deposio*, *reposito*, *composio*, czytają się, *depo-repo-compositio*. Poczym zatrzymując się nad innym napisem wygrzebanym w Pompei, z powodu którego mówiąc uczenie o elekcyach kapłanek, napomyka swe zdanie że *Ceres*, *Demeter*, pochodzi raczey od Greckiego *demon meter*, ludu matka, niż od ziemi matka iak pospolicie twierdzono. Wyraz *Fullones* w tym napisie, zapewnia że iest nazwiskiem lavatorów, to iest pomywaczy których przy kościołach różne bywały rodzaje.

Nakońcu wyliczył Professor Ciampi swoje dzieła które już za bytności swoiey w Warszawie od r. 1817. napisał, bądź je drukiem ogłosił, bądź do druku gotuje. *Feriae Varsavienses* r. 1818. arkuszy 9. i ćwiartka, r. 1819. półczwarta arkusza, r. 1820. arkuszy trzy, w których iest 10 pism rozmaitych. Uwagi nad niektórymi badaniami Zannoni, Regio około Euripidesa i Pausaniasza. Nowe badania koło nagrobowej formy *aseia*. Wspomniony list do uczonego Wiesiołowskiego. Przekład Plutarcha o uciechnieniu wyroczni z przypisami, te są w druku. Uwagi nad kodexem XIII wieku Turpina; objaśnienie napisu znalezionego świeżo w Tybrze; krótkie porównanie systematów o pomnikach Etruskich z miejscami Pausaniasza do objaśnienia iedney urny ściągających się, nowy rozbiór zdania Liviusza o poselstwie do Athen po prawa Solona; postrzeżenie nad Cattaneo dziełem *Equiade*; náostatek Italia i Apolonia, pismo historyczno krytyczne o związkach Włochów z Polską, wyjaśniające wpływ Włochów na Polskę i wymieniające Polaków przebywających we Włoszech. Pismo to ziomek naszycy interesujące, którego pewnie tak prędko wyspieszyć autor nie mógł, nad którym iednak widać z tego wspomnienia

że praciue. Jeżeli do tego dołączemy katalog druków ogłoszonych dzieł Professora Ciampi, który był umieszczony w pamiętniku Warszawskim 1818. T. X. p. 554-556. albo jeszcze lepiej katalog na wszystkich czterech stronach okładek Feriów r. 1818. wydrukowany, ~~nie~~ mieliśmy mieli w zupełności uczonogo Professora dzieła, jeśli jakie przypadkiem przypominane nie zostało. Z tego widzimy, że wygotował nie małą dzieł liczbę a za-
wsze oczekiwać się godzi wzrostu tej liczby (*).

Chociaż to o czym dotąd mówiny jest pod koniec wspomnionego na czele tej notatki naszey dzieła, o którym tu mówić cokolwiek postanowiliśmy sobie: wszystko to jednak osądziwszy za przyzwóite przodem uprzątnąć żeby nadal niezawadzało: ponieważ to na tytule dzieła wyżej wymienionym, wspomnionym nie zostało.

Co do samego listu do uczonogo Wiesiołowskiego, pisanego 1820. 10 Paźdz. Profesor Ciampi ze zwykłą sobie gruntowną znanomością antyków i napisów zastanawia się nad ryciną na ametyście, znajdującą się w zbiorze Imperatorskim w Peterzburgu którą Köhler poczytał że może wyobrażać Herkulesa zwycięzcę Meropów w stroju niewieścim, lub cokolwiek z tym zdarzeniem powiądanego. Profesor Ciampi rozważając że ten pomnik ukazuje głowę zakwestioną z wieńcem z liści na wierzchu, przytacza miejsca dowodzące, że to był ubiór Augurów, że tak był wyobrażany Helenus, brat Kassandry z nią równie wieszczący, że zatym ten ametyst nic innego jedno Helenusa wyobraża. Cieszy się ze swego nad Köhlerem zwycięstwa, dokładając wszakże, że może iaki antykwareusz wypaść z boku i jego mniemanie zniszczyć.

Wykładając tę osnowę listu, pozwólmy sobie parę małych uwag: a nayprzód piękność druku przekonująca że list ten do uczonogo Wiesiołowskiego, jest drukowany w drukarni najmłodszej w Warszawie

która jednak, wielkością, pięknoscią że powiem przepychem wszystkie Polskie prześcignęła. Zyczyłby jednak żeby ta drukarnia przyłożyła więcej starań około liter Greckich. Trudno wyobrazić sobie jak źle w tym języku pięknymi literami swemi występuje. Był tego przykład na Feriach tegoż uczonogo Ciampi r. 1819. i ten ponowiony w druku tego listu. Trzy tylko wiersze greckim językiem na karcie 10. żaden nieuszedł wielorakich omylek. Powtóre czytamy po dwukroć p. 5. i 6. że podług Köhlera, Herkules nazywany jest zwycięzcą Meropów (des Méropes) o których Strabonowi, Pausaniaszowi i innym geografom w spisie wysp Greckich wspominać przyszło. Nie mając pod okiem dzieła Köhlera, nie umiem sądzić za co ten uczony w Petersburgu, niewieści strój Herkulesa z powodu wiadomych jego miłostek z Omfalą do mało znanej awantury z Meropamikos, przeniósł. Owoż naostatek bezwątpienia ten sam ametystowy rżnięty kamień znajdował się niegdyś we Francyi (pierre gravée d'Orléans), dziś w zbiorze imperatorskim został: wyobrażony w Galeryi mythologiczney Millina Tabl. CVIII. bis, Nr. 455. Millin, równie obiaśnia, że to jest Herkulesa głowa uстроiona po niewieściemu, by uczcić orgie z Omfalą. Co do nas, jeżeli mamy sztychowi ufać, głowa ta wydaie się nam zupełnie niewieścią (les muscles du front fortement prononcés).

Kończy list swój uczony Ciampi wyrażeniem:

« De la même manière que j'ai changé la prétendue déesse *Equiada* de M. le Directeur *Cattaneo* en *Equitas*, de même je me hasarde à changer l'*Hercule* de Mr. le conseiller d'état Köhler en *Helenus*. » Dziwna rzecz że w gazecie Literackiej Polskiej podajacey wiadomość o *Equiadzie*, pod bokiem dowcipnego wykładu innego, tu oto podwa kroć p. 10. i 17. w druku wzmiankowanego, który we Włoszech naylepiej przyjęty został, a podobno i samego Cattaneo skowinkował, nie o tym innym *EQVEIAS* wykładzie nie zostało wspomniano. Mniemam tedy że rzecz przyzwóita o tym notkę załączyć w nadziei że wydawcy *Gazety Literackiej* nie raczą tego całego pisemka mego odrzucić.

(*) Jest to rzecz osobliwsza że dla naszey publiczności wszystko jedno, czyli dzieła Prof. Ciampi już drukowane, czyli jeszcze w rękopismie leżą, ponieważ w żadney księgarni dzieł tych dostać nie można, w handlu wcale się nie znajdują.

Biegły w wyczytywaniu napisów uczony Ciampi zapewnia nas że w napisach średnich wieków często zamiast T widać stojące I, a przeto sądzi że EQVEIAS (wyrazu łacińskiego, forma w żadnym sposobie nielacińska, żadną analogią popartą być nie może, a przeto dziwnym tylko naciągnięciem do znanej bogini Hippony przystosowana) ma być czytana EQVETAS. Wiadomo też że często w średnich wiekach zamiast I pisano E, że dyftong AE był wyrażany przez pojedyncze E, a zatem oczywiście (trzeba tylko umieć czytać) EQVEIAS jest EQVITAS. Na dowód postrzeżenia swego przytacza, praemultis, fragmentum aureum inscriptionis antiquae olim adservatum in cimeliarcho regis Polonae Stanisłai Augusti, który dzisiaj posiada General Krasinski, na którym jest PONIFICES, a któżby tu wąpił o nieodczownym innym liter czytaniu? Na koniec ta główka z napisem *equias* iak sam Cattaneo wyjaśnia była ciężarkiem do wagi który się u przemianu zawieszał, nayprzyzwoiciej się tedy widzi uczonemu Ciampi żeby na ten koniec użyta była *Aequitas*. Uwagi te mają stanowić oddzielne pismo professora Ciampi które dotąd zostaje w rękopisimie, ale są zapisane pokrótce przy exemplarzu dzieła Cattaneo o *Equeiadzie* w bibliotece publiczney przy Uniwersytecie, tej Bibliotece przez Professora Ciampi ofiarowanym z którego sądziliśmy za rzecz słuszną myśli te udzielić publiczności, którą literacka Polska gazeta chciała nowym rodzajem bogini Hippony zainteresować.

L.

DO WYDAWCÓW GAZETY LITERACKIEY.

Różnią się ludzie w zdaniach, różnią się i w życzeniach. Wzieliście WPanowie na siebie nader chwalebny ale razem bardzo trudny obowiązek. Rozmaite, rozmaitego od nich żadaia; lecz nie jest WPanom niewiadomo, i samiście to w Gazecie waszey N. 9. zgadli, że nie ieden może dla tego prenumerować na gazetę aby chronił się od wydatków na złe książki. Do liczby tych przysznam się i ja należę. Ale to jeszcze nie wszystko, jest ilość niewielka czytelników któ-

rych nie tak interessuje sama Gazeta iak ostatnia półkartka donosząca o nowo i świeżo wyszłych książkach. Jedni skwapliwie ją czytaia aby mogli w kompanii rozprawiać o tak nabytej wiadomości: a tych można nazwać *tytularnemi Bibliografami*. Drugi czytaia ogłoszone w niej książki; i co tylko po polsku wychodzi, nabywać staraia się. Do liczby ostatnich należy kuzyn mój, bogaty Pan Nowowiedzki: chwaliłbym może jego troskliwość dla literatury oyczystey; gdyby innych nie nudził swoją gorliwością: na niieszczęście ma on krótki wzrok, który gdy mu w czytaniu wielce jest na przeszkodzie, nie raz nalega na mnie abym mu głośno czytywał nowe książki. Tak wczoray po wyjściu Numeru 110. Gazety Literackiej przyniósł mi ogłoszoną książkę pod tytułem. „*Głębsze uważanie Mesmeryzmu*“, i skłonił innie do odczytania teyże. Łatwo WacPanowie sobie wystawić możecie moje zadziwienie, gdy postrzegł iż mimo sprawiedliwej krytyki WPanów na poprzednicze dzieło Pana Baudouin „*Rzut oka na Mesmeryzm*“. Autor nieprzestraszony natrętnik, jeszcze drugie odważył się wydać w tym rodzaju piśmko; gdzie stara się wprowadzić czytelników w głębsze od pierwszych zaciekania. Chciałbym WacPanom ułatwić pracę w czytaniu tey osobliwszej książki, i dać iey rozbiór; lecz zdaie mi się iż dość będzie gdy powiem; że Piśmko to jest drugim plodem autora, *rzutu oka*, i nie można mówić żeby było dojrzałym iak pierwsze. Kto ma cierpliwość czytania książki: *Historje ucieszne o zacney Królownie Banialuce ze wschodnich krajów, z przydatkami wydane*, ten niech i tę książkę czyta. Na pierwszej karcie wywołuje autor z grobów na pomoc szanowne cienie Wirgilego, Cicerona; S. Pawła i Łukasza. Na drugiej karcie jest rycina wystawiająca Mesmera magnetyzującego dziewicę. Było by zaletą dla dziełka *rzutu oka*, gdyby Autor go, iako tom rzy ozdobiał obrazem tego uczonego lekarza: a gdyby publiczność była ciekawa poznać samego autora i ucznia tego lekarza, przeciez byłaby cierpliwa do wyjścia zgo tomu. Wprzód mowie kładzie autor zwierzęta iako pierwszych na świecie lekarzy. W drugim rzędzie położył duchownych: widać

usiłował połączyć sztukę lekarską z Teologią; iakoż nazywa z magnetyzm przedmowie. *Ten niebieski Magnetyzm* na okładce obiecuje układać *Pacierz* dla pobożnych Magnetystów; spekulacya to jest nienajgorsza żeby chęć byli lekarzami, a laicy chirurgami: taka ekonomika nie byłaby może bez użytku, gdy ten któryby chorego na tamten świat wyprawiał, razemby go i na śmierć dysponował. Pokazuje Autor w przedmowie czyli iak on nazwał raczył w *Rzeczy do Sceptyków* głęboką swoją znajomość pisma Sgo i tak przytacza z księgi Ecclesiastika Roz. 26. *Czcij lekarza dla potrzeby, bo go najwyższy stworzył.* Wszak nie w Rozdziale 26. ale raczy w Rozdziale 38. te słowa się znajdując; niech mi się godzi zapytać dla czego nie przytaczał wierszy 10, 15, i 35.

10. *Odwróć się od grzechu a prostuj ręce*

15. *Kto grzeszy przed oczyma tego który go stworzył wpadnie w ręce lekarskie.*

35. *Ci wszyscy nadzieję mieli w ręku swych; wszakże magnetyzm rękami się odbywa.*

O samym dziele mówić nie myślę, powiedziałem że to jest drugi Tom Autora *Rzutu oka*. Spieszę więc do ostatniej okładki. Na tej autor nam obiecuje wydać jeszcze trzecią część swej nauki: bez tego uwiadomienia, może bym zupełnie milczał, ale właśnie to jest co mnie najbardziej zmartwiło. Kto tylko zna położenie naszego kraju, że papiernie królestwa ledwo trzecią część dostarczyć mogą wewnętrznej potrzebie, nie może być obojętnym gdy widzi na jaki użytek zamierza autor nasze papiery obracać. Na końcu okładki dziękując autor Recenzentowi *Rzutu oka*: przez co niby to w krótkości chce dać odpowiedź na jego krytykę. Jeżeli tak jest, a do tego autor który wiele o sobie myśli, i ma nadzieję że jego dzieło we wszystkich publicznych bibliotekach będzie przyjęte, dla czegoż nie umieścił tych dowcipnych słów kilku przy samym tekście. Wszak oprawiając książkę okładka może być odrzucona, a skarb odpowiedzi jego pójdzie tym sposobem w niepamięć.

Na obronę autora mogłbym tylko powiedzieć iż może za późno wyszła krytyka na tom pierwszy, dzieło jego, bo kiedy ta ogłoszona została Publiczności, tom drugi już może był pod prasą, ale autor który tak traci Jaciną, powinien był wiedzieć że: *est modus in rebus*. -- Nakoniec pytam się, czyby nie mógł autor albo sam siebie kazać magnetyzować by weśnie wyiawił skąd pochodzi jego słabość do pisania książek i jakie na nią jest lekarstwo? albo też gdy Gazeta WPańów ma być lekarstwem na złe książki, a na autorze nie nie skutkuje, czyby za jego radą na magnetyzowanie iey nie było lepszym środkiem do powściągnięcia szanownego Konsyliarza? Proiektu zabawne, lecz nie są śmieszniejsze od samej książki o której mowa; bo czyliż może być co śmieszniejszego iak *Rzut oka na mesmeryzm*, i *Głębsze uważanie mesmeryzmu*, wydane przez autora?

Proszę przyjąć zapewnienie. etc.

X.

Z Zacisza dnia 14go Marca 1821. r.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżej podpisanego dostać można następujących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Milosc Doktorom, komedya we trzech aktach wierszem Z Moliera przełożona przez Franciszka Kowalskiego Ucz. Lic. Wol. na dobrym papierze zł. 2.

Jest pod prasą i wydzie w krótkce u podpisanego.

Dalszy ciąg Pielgrzyma w Dobromilu czyli nauki wiejskie z rycinami.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf
Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 20. Marca 1821.

Karól Widuliński.

Wszystkich dzieł nowych, o których jest wzmianka w Gazecie literackiej, dostać można w Księgarni N. Glücksberga

Z wyiściem przyszłego Nru 13go Gazety Literackiej kończy się prenumerata dla JWych i Wnych Prenumeratorów którzy tylko kwartalnie zapisali. — Chcący na drugi zapisać kwartał, raczą się zgłosić do Księgarni N. Glücksberga. Nie posiadający poprzednich numerów, a chcący od 2go kwartalu Gazetę tę zapisywać, za opłaceniem zwyczajnej prenumeraty odbiorą kompletny exemplarz.

Czas prenumeraty naznacza się iednak tylko do dnia 15go p. m. Kwietnia gdy zamknawszy prenumeratę, bardzo mało nad liczbę Prenumeratorów drukować się będzie exemplarzy.

WIDAWCY GAZETY LITERACKIEJ.